

TOMASZ
BIELECKI

KRÓTKA
HISTORIA

MIAFID

SYCYLIJSKIEJ

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiejkolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz Wydawnictwo HELION dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo HELION nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Redaktor prowadzący: Piotr Nehring
Korekta: Teresa Zielińska/M.T. Media

Fotografia na okładce została wykorzystana za zgodą Shutterstock.

Wydawnictwo HELION
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63
e-mail: editio@editio.pl
WWW: <http://editio.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

ISBN: 978-83-283-3664-3

Copyright © Helion 2018

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

Spis treści

Wstęp	5
Rozdział 1. Vito Cascio Ferro	27
Rozdział 2. Cesare Mori	49
Rozdział 3. Luciano Leggio	73
Rozdział 4. Salvatore Riina	97
Rozdział 5. Mafia na wojnie	121
Rozdział 6. Tommaso Buscetta	145
Rozdział 7. Bernardo Provenzano	169
Rozdział 8. Watykan, Berlusconi i potęga Kalabrii	193
Bibliografia	215
Skorowidz	219

ROZDZIAŁ 4.

Salvatore Riina

„Taki boss jak Salvatore Riina potrafi wydawać rozkazy nawet samymi oczyma. Kraty wiele w tej sprawie nie pomagają. A co dopiero będzie poza więzieniem?” — tak śledczy Nicola Gratteri protestował w sądzie w 2017 r. przeciw pomysłom przeniesienia Riiny do aresztu domowego, by urodzony w 1930 r. mafioso mógł „umrzeć z godnością”. Z kolei prokurator Franco Roberto powoływał się na nowo zdobyte dowody, z których wynikało, że ludzie cosa nostry nigdy nie przestali uważać Riiny za szefa, choć od 1993 r. siedział w więzieniach o zastrzonym rygorze i był odizolowany od świata zewnętrznego. W ostatnich latach mafioso podobno zlecił grożenie śmiercią co najmniej jednemu śledczemu, który zajął się badaniem domniemanych układów między sycylijską mafią a włoskim państwem z początku lat 90. XX w.

Salvatore Totò Riina to wyjątkowo drapieżny mafioso. W swym życiu zlecił kilkaset morderstw, pewnego razu wydał nawet rozkaz uduszenia 14-letniego chłopca i rozpuszczenia jego ciała w kwasie. Z racji okrucieństwa zarówno przez mafiosów, jak i zwyczajnych Włochów bojących się, że padną ofiarą cosa nostry, nazywany był krwiożerczą bestią — La Belva. W latach 80. wszczął na Sycylii wielką wojnę mafijną, w której zginęło kilkuset ludzi. A potem jako pierwszy w historii sycylijskiej mafii *capo di tutti capi* (z wł. szef wszystkich szefów),

czyli rzeczywisty zwierzchnik *cosa nostry*, poszedł na wojnę z włoskim państwem. To on polecił zgładzenie ścigających mafię sędziego śledczego Giovanniego Falconego i jego najbliższego współpracownika sędziego Paola Borsellina w 1992 r. Nie pozwalał swym ofiarom godnie umierać, ale mimo to kiedy w 2017 r. jako 87-latek sam poprosił o prawo do godnej śmierci poza więzieniem, jeden z byłych szefów ministerstwa spraw wewnętrznych opowiedział się za taką wspańałością dla tego gangstera w podeszłym wieku. „Mafia znowu górą? Jeśli go wypuscicie, to będzie, jakbyście jeszcze raz zamordowali mego brata!” — protestował Salvatore Borsellino.

Totò Riina podobno płakał po raz ostatni we wrześniu 1943 r., podczas wspólnego pogrzebu swojego ojca i 7-letniego brata. Mieszkańcy Corleone zarzekają się jednak, że chodziło zaledwie o parę łez hardego 13-latka. „Umarł mój brat Ciccio” — tylko tyle zdołał powiedzieć podczas całego pogrzebu. Bliscy przyszłego mafiosa zginęli od eksplozji niewybuchu amerykańskiej bomby lotniczej. Salvatore oraz jego ojciec i młodszy brat znaleźli bombę na polach i przywieźli na mule do Corleone, by odzyskanym z pocisku metalem wzmocnić lemiesz pługa, a materiał wybuchowy wykorzystać na naboje do strzelby. W efekcie amatorskiego rozbrajania bomby doszło do tragicznego wypadku i młodzieńki Salvatore został głową rodziny jako jedyny zdalny do pracy mężczyzna. Od tej pory musiał się zająć owdowiałą i ciężarną matką, drugim bratem znajdującym się w szpitalu (został ranny wskutek tej samej eksplozji, w której zginęli ojciec i Ciccio) oraz młodszą siostrą.

Ojciec Riiny był notowany przez policję jako „osoba zdolna do czynienia szkód ludziom i cudzej własności”. Także osierocony przez niego syn już od młodych lat nie zapowiadał się na praworządnego obywatela. Zamiast rankami wystawać na głównym placu Corleone, skąd zarządcy majątków najmowali robotników rolnych, Totò szybko

wplątał się w kradzieże bydła i odstawiał zwierzęta do nielegalnych ubojni. Niechęć do żmudnych 12-godzinnych dniówek z motyką w rękę połączyła go z młodszym o ponad dwa lata Bernardem Provenzanem (o którym będzie więcej w rozdziale 7.). Na rabunki nierzadko chodzili wspólnie ze starszym o pięć lat od Riiny Lucianem Leggiem (zob. rozdział 3.). Przestępczy półświatek z okolic Corleone pół żartem nazywał ich wówczas „trójką świętą” — szybko włączoną w grono regularnych współpracowników cosa nostry.

Ze względu na niewielki wzrost Salvatorego przezywano U Cortu (Mały), ale robiono to wyłącznie za jego plecami, bo nikt nigdy nie śmiał mu tego powiedzieć w twarz. Pierwszego człowieka Riina zabił, ponoć nieumyślnie, w wieku 19 lat podczas bójki z młodym chłopem (nazywał się Domenico Di Matteo), która była zaaranżowaną drugą rundą młodzieńczej bijatyki wybuchłej ponad tydzień wcześniej po odpustowej procesji w Corleone. Gdy kuzyn Di Mattea wyciągnął broń, aby strzałem w powietrze przerwać walkę, Riina impulsywnie sięgnął po swój automat i zaczął strzelać. Jedyną śmiertelną ofiarą chaotycznej kanonady (kuzyn nie pozostał bierny) padł nieuzbrojony Domenico Di Matteo postrzelony przez Riinę. „Prawnicy i sędziowscy rogakże nigdy nie mówią prawdy” — cedził Totò przez zęby, gdy sąd skazywał go na 12 lat więzienia. Odsiedział tylko połowę kary i wyszedł za dobre zachowanie w 1955 r.

Już po trzech latach u boku przyjaciół z „trójcy świętej” krwawo rozprawiał się z ludźmi ojca chrzestnego Corleone — doktora Michele Navarry zamordowanego przez Luciana Leggia. Wiernie towarzyszył Leggiowi w Palermo, gdy ten zaczął wprowadzać swój wiejski klan z Corleone w miejskie interesy mafijne. I dzieląc jego los, uciekł z miasta, gdy policja i karabinierzy wszczęli w 1963 r. wielkie anty-mafijne operacje w odpowiedzi na zamach w Ciaculli na przedmieściach Palermo: samochód pułapka miał być narzędziem w pierwszej

wojnie klanów, ale chyba przez przypadek eksplozja zabiła siedmiu mundurowych. Po ucieczce Leggia z Palermo policja ustawiła punkty kontrolne na drogach wokół Corleone, by złapać ukrywającego się w miasteczku mafiosa, ale w te sidła zamiast ówczesnego przywódcy Corleonesich wpadł Riina. „Nazywam się Grande, Giovanni Grande. Najmuję się do pracy na polu” — przekonywał, legitymując się fałszywym prawem jazdy. Policjanci nie mieli pojęcia, kim jest, i dopiero nad ranem, po długim nocnym przesłuchaniu „Giovanniego” na posterunek przyszedł policjant urodzony i wychowany w Corleone. „Znam cię! Ty jesteś... Salvatore Riina!” — wykrzyknął na widok mafiosa, który po kolejnych dwóch godzinach przesłuchania potwierdził swą prawdziwą tożsamość.

Aresztowanego Riinę już na czas śledztwa i procesu osadzono w palermiańskim więzieniu Ucciardone wybudowanym jeszcze za czasów panowania Burbonów. Mafiosi z Palermo nazywali je Grand Hotel Ucciardone, bo ci najbogatsi i najwyżej postawieni w hierarchii cosa nostry prowadzili tam, dzięki łapówkom i naciskom „ludzi honoru” spoza murów więziennych, wielce wykwinne życie. W Ucciardone kategorycznie egzekwowano tylko zakaz sprowadzania narkotyków, ale za to strażnicy sprawnie dostarczali zasobnym mafiosom świeże homary, gorące potrawy z najlepszych restauracji czy smaczkowite sycylijskie owoce. W Palermo opowiadano o mafijnych notablach przechadzających się po Ucciardone w jedwabnych szlafrokach, palących papierosy w srebrnych lufkach, lubujących się w złotych zegarkach. A także, jeśli było ich na to stać, wykupujących „pokoje o wyższym standardzie”, czyli przeniesienia ze zwykłej celi do jednoosobowej sali więziennego szpitala. Riina nie należał wówczas ani do mafijnej arystokracji, ani nawet do klasy średniej i nie mógł się cieszyć wygodami Grand Hotel Ucciardone. W dodatku zamknięcie U Cortu za krat-

kami pogorszyło sytuację materialną rodziny i jego matki nie stać było na podróż z Corleone do Palermo, by odwiedzać syna w więzieniu.

Choć nie posiadał takich pieniędzy i statusu jak „miejscy mafiosi” z Palermo, to świetnie znana w więzieniu historia jego bliskiej współpracy z Leggiem zapewniała mu respekt, zwłaszcza wśród gorzej sytuowanych więźniów. „Kiedy już się stąd wydostanę, chcę chodzić po dywanie z tysiąclirowych banknotów” — wyznał jednemu z nich. Widok bogaczy z cosa nostry szczególnie mocno bowiem drażnił jego ambicje i zaostczał apetyt na lepsze życie.

Potwierdzeniem charyzmy Riiny był status swoistego powiernika wielu aresztantów i więźniów z Ucciardone, jaki zyskał dość szybko. Na spacerniaku osadzeni ustawiali się do niego w kolejce po wskazówki: pod który klan w Palermo podczepić się po wyjściu na wolność, jak i z czego strzelać, co zrobić z niesfornym bratem. Niektórzy, przechodząc obok jego celi, prosili o zaszczyt uściśnięcia mu ręki albo nawet palca podanego przez dziurkę od judasza, gdy drzwi były zamknięte. Inni kłaniali się, gdy „wieśniak z Corleone” wychodził z celi. Zbudowany wtedy, zwłaszcza wśród więziennych dołów, autorytet Riiny po kilku latach okazał się ogromnym kapitałem, gdy wraz z innymi Corleonesimi walczył o dominację nad Palermo.

W celi siedział z młodszym od siebie o dziesięć lat złodziejem samochodów Gasparem Mutolem, któremu, choć sam ledwie czytał i pisał, polecił wypożyczyć z więziennej biblioteki książkę o legendarnych Beati Paoli, szlachetnych obrońcach sprawiedliwości z Palermo. Cosa nostra od czasów powstania aż do współczesności usiłuje ich umieścić w swych mitach założycielskich.

„Riina zawsze wyglądał na łagodnego, uprzejmego, skromnego. Nigdy nie widziałem go rozniewanego. Czasem czerwienił się jakby ze złości, ale nigdy nie stawał się agresywny czy grubiański” — wspominał po latach Mutolo. Pomimo tak miłej powierzchowności Riina

dziwił się towarzyszowi z celi, że zabicie człowieka jest dla Mutola znacznie trudniejsze od jego złupienia. Jak instruktor pouczał kolegę, że trzeba używać wszelkich środków, by osiągnąć cel i wyeliminować przeszkody, a zatem na wszelki wypadek zabijać, co, jak mawiał, zajmuje tylko sekundę. Tak przeszkolony Mutolo w przyszłości został znaczącym handlarzem heroiną (w latach 90. jako skruszony obciążał byłego premiera Giulia Andreottiego zeznaniami o współpracy z cosa nostra). Podczas swej późniejszej ekspansji w Palermo Riina nieraz korzystał z przysług Sycylińczyków zafascynowanych nim w podobnym stopniu co Mutolo.

W 1966 r. Totò po raz pierwszy doświadczył, czym są zeznania *pentito*, złamanego w śledztwie człowieka mafii, który jako skruszony zaczął sypać w sprawie morderstw dokonywanych przez klan Corleonesi (w tym przez samego Riinę) w Corleone. Ale gdy sędzia śledczy chciał Riinę przesłuchać w tej sprawie, mafioso ogłosił, że jest prześladowany... jak Żydzi. „Ciągłe mnie prześladujecie. Co pięć minut nowy nakaz aresztowania. Nie podpiszę ani jednego z tych waszych papierów. Od tej chwili będę rozmawiać wyłącznie z prezesem sądu” — zapowiedział i odmówił składania zeznań. Sędziowie w Bari, dokąd z Sycylii przeniesiono proces nad Corleonesimi dla większej gwarancji niezależności (mimo tych zabiegów i tak sędziowie dostali list z pogrożkami), uniewinnili wszystkich 64 podsądnych, w tym Riinę i Leggia, od zarzutów przestępczości zorganizowanej i morderstw (zob. rozdział 3.).

Totò Riina dostał tylko półtora roku za posługiwanie się fałszywym prawem jazdy, ale od razu wyszedł z więzienia, ponieważ na poczet zasądzonej kary zaliczono mu pobyt w areszcie przed procesem i w jego trakcie. Policja w Bari nie zgodziła się jednak, by osiedlił się w tym mieście, i po kilku dniach wsadziła go do pociągu zmierzającego w kierunku Sycylii. Gdy tylko Riina dotarł do rodzinnego

domu w Corleone, zaraz odwiedzili go policjanci z nakazem zatrzymania jako „elementu niebezpiecznego” grożącego „wybuchem porachunków między grupami przestępczymi” w miasteczku. Następnie sąd w Palermo zgodnie z antymafijnymi zasadami przymusowych przesiedleń wydał mu nakaz przebywania przez cztery lata na terenie gminy San Giovanni in Persiceto pod Bolonią. Wtedy adwokat poprosił o kilka dni zwłoki przed wyjazdem swego klienta na północ, by ten zdążył poukładać sprawy „swej matki wdowy oraz dwóch niezamężnych sióstr”, za które jest odpowiedzialny. Dzięki udawanej bądź niewytłumaczalnej naiwności policji Riina dostał te parę dni swobody i rzeczywiście pojechał do Corleone. Tam oficjalnie zaręczył się z 26-letnią Antoniettà Bagarellà (Ninettà), a następnie, latem 1969 r., zniknął włoskiemu wymiarowi sprawiedliwości aż na 24 lata.

Jak wspomniano, Riina słabo pisał i czytał, natomiast młodsza od niego o 14 lat Ninetta, wówczas nauczycielka, oczarowała go jeszcze jako nastolatka i wtedy prymuska pilnie ucząca się łaciny i greki, namiętna czytelniczka książek, które wypożyczała z biblioteki. „Byłam zafascynowana Machiavellim, jego zasadą, że cel uświęca środki. Widziałam, jak policja w Corleone stosuje tę zasadę w dosłownym sensie” — tłumaczyła po latach swe zainteresowanie mafią. Sama zresztą pochodziła z rodziny mafiosów, a Totò zobaczył ją po raz pierwszy u jej brata Calogera Bagarellego, więc problemy z prawem przyszłego narzeczonego nie stanowiły dla niej większej przeszkody do nawiązania znajomości. Wiedziała, czym jest przemoc, bo jej bracia zabili chłopaka, który pomimo zakazu ich ojca nie ustawał w na zbyt zuchwałych amorach wobec siostry Ninetty. „Przez lata wodziłem za nią oczami. Przez lata nie dałem jej odetchnąć, dopóki nie zdecydowała się mnie poślubić” — opowiadał jednemu ze swych przyjaciół Riina, który może z racji giermkowania Lucianowi Leggiowi ostatecznie zyskał aprobatę rodziny swej ukochanej.

Policja była przekonana, że Ninetta utrzymuje kontakty z ukrywającym się narzeczonym, nawet znaleziono w jej pokoju jego zdjęcie z Wenecji. Dziewczyna co tydzień jeździła z siostrą do Palermo na widzenia do krewnych odsiadujących wyroki w Ucciardone, ale bywała też w kurii w Monreale niedaleko stolicy Sycylii, gdzie jej rodzina od kilkudziesięciu lat dzierżawiła kawałek ziemi. Policjanci śledzili ją, słusznie podejrzewając, że gdzieś w Palermo spotyka się z narzeczonym, nigdy jednak nie zdołali złapać tropu wiodącego do Riiny. Wreszcie w 1971 r. zniecierpliwieni śledczy zażądali dla Ninetty co najmniej czterech lat przymusowego przesiedlenia poza Sycylię „z powodu kontaktów z mafią”. „Jeśli macie sumienie, jeśli macie serce, nie zrobicie tego. W naszej rodzinie zostały tylko kobiety. Musimy pracować na siebie i na naszych mężczyzn, ojców, braci, którzy popadli w nieszczęścia...” — apelowała do sądu. Gdy sędzia przytoczył zarzut, że wraz z narzeczonym są członkami klanu Luciana Leggia, gniewnie odparła, że w ogóle nie zna tego mafiosa. „Jestem winna tego tylko, że kocham człowieka, którego cenię i któremu ufam. Zawsze kochałam Salvatorego Riinę!” — tłumaczyła, przypominając sędziemu, że jego koledzy z Bari przed kilku laty uwolnili Totò od wszelkich poważniejszych zarzutów.

Sądowi przedstawiono mnóstwo podpisów z wyrazami poparcia dla Ninetty, które zbierał ksiądz w parafii w Corleone (później został biskupem jednej z diecezji na Sycylii). Ostatecznie sędzia zrezygnował z nakazu przesiedlenia panny Bagarelli, zamieniając go na specjalny nadzór w Corleone: Ninetta nie mogła wychodzić z domu między siódmą wieczorem a siódmą rano, ponadto raz w tygodniu miała się stawić na policji. Okres nadzoru dobiegał kresu z końcem lutego 1974 r., ale tydzień wcześniej młoda kobieta zniknęła z Corleone. „Wyjechała! Wyjechała do pracy w Niemczech” — tłumaczyła policjantom jej siostra.

Krótko po tym mszę ślubną Antonietty Bagarelli i Salvatorego Riiny odprawiało trzech księży archidiecezji Monreale (obejmującej Corleone) w prywatnej willi niedaleko Palermo w kwietniu 1974 r. Jednym z nich był Agostino Coppola, ksiądz pośredniczący w uwalnianiu za okupem ludzi porywanych w Palermo przez Corleonesich.

Dziewięć miesięcy po ślubie urodziła się Maria Concetta, pierwsza z czworga dzieci Riinów. Małżeństwo dwojga Sycylijczyków ściganych przez policję bez większych przeszkód mieszkało w Palermo. Totò spotykał się ze swymi ludźmi w restauracjach w środku miasta. Ninetta robiła zakupy w zwykłych sklepach, choć zawsze z obstawą. „Ojciec z Corleone. Matka z Corleone. Czystej krwi Corleone” — z dumą po latach mówiła o swych dzieciach.

Po wymknięciu się spod kontroli policji w 1969 r. Riina nawiązał bliską współpracę z Gaetanem Badalamentim, bossem z miasteczka Cinisi pod Palermo. Ten ostatni uczestniczył w wewnątrzmafijnym „dochodzeniu” w sprawie pierwszej wojny klanów w Palermo (1962 – 1963) zakończonej niefortunnym wybuchem samochodu pułapki w Ciaculli (kiedy zginęli mundurowi, co doprowadziło do ostrej odpowiedzi wymiaru sprawiedliwości). Po długich konsultacjach stanęło na tym, że winnym tego błędu był mafioso i deweloper Michele Cavataio nazywany Cobrą (od nazwy jego colta) bądź La Belva, czyli Bestią (tj. tym przydomkiem, który później nosił także Riina). Przywódcy palermiańskich klanów zebrali się w Zurychu na naradzie, by zdecydować w sprawie życia bądź śmierci dla Cavataia. Ponoć przez głosowanie postanowili pozostawić go przy życiu, co pospiesznie zakomunikowano Cobre. Jednak ta decyzja nie spodobała się wszystkim rodzinom. Ich przedstawiciele na kolejnej, utrzymanej w sekrecie przed resztą bossów, naradzie postanowili wyeliminować nieobliczalnego „szaleńca” Cavataia. „To zwierzę bez honoru i niezdolne dotrzymać słowa. Wcześniej czy później doprowadziłby do upadku całą cosa nostrą” — przekonywali „ludzie honoru” z Ciaculli.

Skazanemu nie pomogło także, że nosił przy sobie mapę dzielnic Palermo z nazwami rządzących nimi klanów — było to ciężkim złamaniem zasady *omertà*. Egzekucję powierzono Riinie, który w mafijnym szwadronie śmierci stanął na czele pięciu innych katów. Byli wśród nich Bernardo Provenzano oraz Calogero Bagarelli, szwagier Riiny i zarazem narzeczony jego siostry. W grudniu 1969 r. przebrani za policjantów wtargnęli do biur firmy budowlanej przy Viale Lazio, która była i biznesową, i mafijną kwaterą Cobry. Jeden z ludzi Riiny zaczął strzelać bez czekania na rozkaz, co popsuło plan całej akcji — wywiązała się kilkuminutowa strzelanina, w której Cavataio zranił w rękę Provenzana i zabił Bagarellę. Sam ostatecznie zginął od strzału Riiny.

Dzięki zgładeniu Cobry Riina znalazł się w samym centrum życia i porachunków mafii z Palermo, ale wówczas jeszcze się nie palił do otwartego wzięcia odpowiedzialności za tę egzekucję — ani przed policją, ani zwłaszcza przed całą cosa nostra. Czarny krawat pozostał zatem jedynym śladem po zatajonej śmierci Bagarelli, którego ciało dopiero po kilku latach trafiło na cmentarz w Corleone. Złożono je w grobie pod innym nazwiskiem, by prokuratura nie wszczyła śledztwa, i oficjalnie Calogero Bagarella wciąż pozostawał wśród żywych. Natomiast siostra Riiny do końca życia nosiła żałobę po swym niedoszłym mężu.

Zgładenie Cavataia wbrew werdyktowi z Zurychu wywołało oburzenie wielu klanów z Sycylii i pomimo milczenia zabójców dość szybko stało się jasne, że krew Cobry mają na swych rękach Corleonesi. Historię mafijnego Palermo zaczęto wówczas dzielić na czas przed masakrą z Viale Lazio i po niej — strzelanina w biurze Cobry ostatecznie położyła kres staroświeckim porządkom w tym mieście, ale też stała się krokiem milowym w karierze Riiny.

PROGRAM PARTNERSKI

GRUPY WYDAWNICZEJ HELION



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW
w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA WYDAWNICZA



Helion SA

Włoska mafia to jawnie przestępcza organizacja, działająca poza prawem maszyna do zarabiania pieniędzy.

Jej szefostwo, które zwykle zleca to zadanie swoim żołnierzom, nie cofa się przed mordowaniem konkurencji, stróżów prawa, dziennikarzy i zwykłych ludzi, którzy mieli nieszczęście stanąć im na drodze. A jednak, szczególnie na południu Włoch, gdzie struktury mafijne są wyjątkowo silne i trwałe, zorganizowana przestępczość łatwo łączy się z religijnością i kultem swoście rozumianego honoru. Nie wolno zdradzić towarzyszy przestępstw. Należy szanować starszych z „rodziny” i być im posłusznym. Trzeba troszczyć się o dzieci i własną żonę, ręce trzymać z dala od żony „brata”, pod groźbą śmierci. W zamian za to mafia otoczy opieką — odpowiednio wykształci, zapewni godny byt, w razie wpadki zaopiekuje się bliskimi, a uwięzionemu podeśle najlepszych adwokatów. Albo zorganizuje wystawny pogrzeb...

Skąd się wzięła sycylijska mafia — która lubi się przedstawiać jako organizacja o wieloletniej tradycji? „Śmierci Francuzów pożąda niepodległość!” (Morte ai francesi indipendenza anela!) — miały krzyżeć tłumy w Palermo w czasie niesporów sycylijskich, jak nazwano powstanie wyspiarzy przeciw rządowi francuskich Andegawenów w XIII wieku. Iskraw, która zapoczątkowała bunt, było znieważenie miejscowej mężatki przez francuskich żołnierzy. Morte ai Francesi! Indipendenza anela! — pierwsze litery zawołania układają się w słowo mafia. Określa ono organizację surową, nieraz okrutną, uciekającą się czasem do zabójstwa, ale zawsze w słusznej sprawie, dla dobra zwykłych ludzi. Prawda jest jednak inna — cosa nostra to wytwór „nowoczesności”, którą chaotycznie zaprowadzano na włoskim Południu od XIX wieku. A jej historia? Najlepiej się ją poznaje, studiując biografie słynnych gangsterów, trzymających w ręku życie mieszkańców południowej Italii.

Tomasz Bielecki — ukończył historię i politologię na Uniwersytecie Jagiellońskim, przez cztery lata pracował w Zakładzie Historii Starożytnej UJ i w Katedrze Judaistyki UJ (obecnie Instytut Judaistyki), a później jako dziennikarz działu zagranicznego „Gazety Wyborczej”. Zaczynał jako reporter specjalizujący się w wojnie z terroryzmem. Z tego powodu w pierwszych latach XXI wieku wielokrotnie był w Bliskim Wschodzie, również w Iraku podczas amerykańskiej inwazji. Później został korespondentem w Moskwie, a następnie w Brukseli, w której mieszka do dziś. Zajmował się także tematyką Włoch i Watykanu — w magazynie „Ale Historia” opublikował m.in. cykl poświęcony włoskim organizacjom przestępczym.

 **editiohistoria**

 **Księgarnia internetowa:**
<http://editio.pl>

 **Zamówienia telefoniczne:**
0 801 339900
 **0 601 339900**

Sprawdź najnowsze promocje:

① <http://editio.pl/promocje>

Książki najchętniej czytane:

② <http://editio.pl/bestsellery>

Zamów informacje o nowościach:

③ <http://editio.pl/nowosci>

Helion SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: editio@editio.pl
<http://editio.pl>

ebook dostępny wyłącznie na:

ebookpoint^{PL}



ISBN 978-83-283-3664-3



Cena 37,00 zł